

Kacik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Wiosenne okrycia

W jednym z poprzednich artykułów pisałam o dwóch kierunkach mody nowoczesnej, mianowicie o modzie sportowej, prawie męskiej, wyróżniającej się wyraźnymi liniami, twardymi konturami, oraz surową sylwetką i o modzie stuprocentowo kobiecej, której kreacje są bogatsze w przybrania, posiadają miękkie rysunki i delikatniejszy styl. Przyjrzyjmy się najpierw owej „męskiej” modzie. Są to, tak zwane, płaszcze - tailleur, o klasycznych konturach, wcięte w stanie, bez paska, przybrane kołnierzem, zakończonym wyłogami i kieszeniami. Zapięcie tych płaszczy składa się z trzech guzików, umieszczonych sprzodu, bez żadnej symetrii. Rękawy są długie, oraz gładkie i nie posiadają mankietów. Czasem jakąś drobną zmianą spotyka się w rysunkach wyłogów.

Sportowy styl, lecz nieco strojniesz, posiada płaszczyk, przybrany dwoma rzędami guzików i czterema kieszeniami. Weźmy, na przykład, płaszczyk z granatowego, gładkiego, wełnianego materiału. Jest on wcięty i przybrany wąskim paskiem, który otacza stan stylu, a sprzodu zapina się na guziki, idące dwoma rzędami po obu stronach płaszczyka.

Kołnier jest wykładany i zakończony śpiczastymi i dość krótkimi wyłogami. Poniżej wyłogów idą dwa rzędy, każdy po pięć guzików. Pasek zapina się na trzeci guzik. Guziki są tego samego koloru co okrycie, muszą jednak posiadać obwódki lub środek w kolorze jaśniejszym.

Bardzo oryginalne są kieszenie, znajdujące się u góry i poniżej paska. Przykryte są one, odstającą klapką, niewielką u góry i spora poniżej. Dolne klapki przypominają nam nieco zaokrąglone polki w żakiecie, co bardzo urozmaica i przystroja płaszczyk.

Ale ten fason możemy polecić tylko szupłym figurkom. Do tych płaszczyków nosi się szalik, otaczający szyję. Nie zawiązuje się go jednak jak dotąd na różne sposoby, lecz przeciwnie, końce szalika ukryte są pod płaszczykiem.

Szaliki są przeważnie przerabiane, lub ozdobione krataczką, usiane wypukłymi groszkami, pastylkami, albo nawet pokryte różnokolorowymi supełkami. Spotykamy też zrobione ręcznie na drutach włóczkowe szaliki, utrzymane w jednej barwie, przeważnie jasnej, na przykład niebieskiej, albo żółtej lub nawet ceglastej.

Charakterystyka współczesnych wełnianych wyrobów jest, jak już pisałam, naśladowanie ręcznego tkactwa, z całą jego gamą nierównej ności, jaka zachodzi przy ręcznej robocie. Rzućmy się przeważnie nie jednokrotnie, supełki różnej długości i grubości, nawet kolor się zmienia i dwa metry tego samego materiału nie są do siebie podobne. Jeden może posiadać więcej nitów czerwonych, w drugim przeważać będą nitki zielone lub brzo-

zowe. W całości wygląda to tak, jak gdyby materiał mienił się, na podobieństwo dwukolorowej tafety, ale bez porównania dyskretniej.

Zarówno materiały przerabiane jak i gładkie, używane są do sportowych okryć i spacerowych, strojniesz płaszczyków. W wyrobach przerabianych, tworzą się najrozmaitsze kombinacje: wełny miękkie łączą się z szorstkimi, na przykład, angora łączy się z wełną „mohair” ostrą i suchą. Wyrób ten przypomina futro: jest to Aglap firmy Rodier, lub też kłaczki kogucich piór odstają na materiale (jest to Djacoc), nawet cienutkie, korkowe paseczki, wycięte w różne desenie wpłatanie są w materiał, takim jest Corky firmy Rodier. Firma ta odznacza się zawsze wielką śmiałością i oryginalnością pomysłów.

Kłaczki są bardzo modne, wykone są one, jak już nadmieniałam, albo z kogucich piór, albo też z wełny, a często nawet frendzelków lub kutasików odstających na materiale.

W obecnej modzie mamy olbrzymi wybór rozmaitych barw, tak że każda z nas znajdzie niewątpliwie swoje ulubione kolory, odcienie i tony.

Sportowe okrycia powinny być koloru jasnego. Płaszcze tego rodzaju nosi się w słońcu, winny więc one harmonizować z przejrzystością powietrza i wiosennym, radosnym, jasnym kolorytem. Spotykamy zatem przeważnie pastelowo tony, albo kolorowe „nakrapia”, czyniące materiał bardzo wyjątkowo w barwie. Naprzekład tweedy są nakrapiane na niebiesko, żółto, a nawet i zielono. Spacerowe płaszczyki winny być mniej jaskrawe lub ciemniejsze.



MODEL 1



MODEL 2

Ciepłe okrycie z wełnianego materiału w kolorze ceglastym. Przybrane jest ono szerokimi wyłogami, zakończonymi kilkoma rzędami pikowanych ściągów. Należy specjalną uwagę zwrócić na oryginalne rękawy, raglan, o podłużnie idącym pasie materiału, zaczynającym się przy szyi. Rękawy nadają zaokrągloną linię ramionom, zaokrąglenie to zaznacza się również przy ręce, ujętej wskim mankietem.

Pasek zapięty jest na dość spory guzik i kieszenie są pikowane. Drugi guzik znajduje się poniżej, na tej samej linii co kieszenie.

Kapelusze są ostatnim słowem mody. Na rysunku nr. 1 mamy dość obszerne rondo i śpiczastą główkę, na modelu nr. 2 filc ma charakter sportowy, podniesiony brzeg stylu i wklęsłą główkę.

Kobieta może być brzydka lecz musi być estetyczna i ujmująca

W poprzednim artykule pisałam o 4-ech warunkach podobania się, wywierania uroku na swoje otoczenie, o tym cennym darze posiadania wpływu na innych, który można wypracować w sobie i rozwijać.

Jak powiedziałam, warunki te są następujące: ujmująca powierzchowność, ekspresja spojrzenia i głosu, optymizm i wpływ psychiczny, wywierany na otoczenie. W obecnym artykule rozpatrzmy dwa pierwsze warunki.

Dla podobania się, uroda nie jest konieczna, ale konieczna jest powierzchowność estetyczna, ujmująca. Osiągnąć ją można przez poprawienie swojej sylwetki i „linji” dzięki gimnastyce i przez uzyskanie swobody i lekkości ruchów, które wyrabiamy również przez ćwiczenia gimnastyczne. O gimnastyce pomówimy w jednym z późniejszych artykułów, podając cały system kultury fizycznej.

O staranności w stroju, o gustowności i odpowiednio zastosowaniu do naszego typu ubiorze, była już mowa, nie będziemy do tego tematu powracać. Co zaś do estetycznego wrażenia jakie robi twarz, niezbędne są trzy rzeczy.

Przedewszystkiem jasna, czysta cera. Kobieta nie mająca regularnych rysów, ale posiadająca ładną cerę — będzie robiła miłe wrażenie. Szara, brudna cera, przyszyta na twarzy, zeszpeca najpiękniejsze rysy.

Na to, żeby mieć ładną cerę, trzeba dbać o zdrowie; cera jest niejako lustrem, w którym odbija się nasze samopoczucie. Niejednokrotnie pisałam o „regimach” przyczyniających się do dobrego funkcjonowania organizmu, odsyłamy nasze Czytelniczki do tych artykułów.

Obok cery, ważną rolę gra uśmiech, które powinno być bardzo staranne i zastosowane do typu. Dobrze wyszczotkowane, lśniące i ładnie ułożone włosy są wielkim czynnikiem w naszym wyglądzie. Ich estetyka jest dostępną wszystkim. Oprócz włosów pielęgnować należy zęby, które powinny być białe i mieć połysk emalii.

Kobieta mająca ładną cerę i ładne uczesanie, ukazującą w uśmiechu białe, lśniące zęby — nie może nie podobać się. Rysy jej choćby nieregularne, a nawet pospolite, nie będą nikogo raziły.

WYRAZ OCZU

Oczy, mające dużo wyrazu, nie mogą być brzydkie. Nietylko można nadać im wyraz, ale można

przez pewne ćwiczenia, wzmocnić siłę spojrzenia. Kiedy rozmawiamy z kimś, a w szczególności kiedy mówimy do jakiejś osoby i chcemy ją przekonać, namówić, powinniśmy patrzeć w pewien sposób, który łączy się z naszymi słowami, wraza się w pamięć danej osoby, pozostawiając niezatarte wspomnienie. Chcąc więc kogoś sobie zjednać, trzeba mówiąc do niego, jednocześnie patrzeć — ale jak?

Każdemu z nas podoba się spojrzenie pewne, spokojne a jednocześnie uprzejme; nikt nie lubi biegających oczu, mrugających powiek, niespokojnego wzroku. Spokojne, pewne spojrzenie, osiąga się przez patrzenie dłuższy czas bez mrugnięcia. Kiedy mówimy z kim, powinniśmy uprzejmie patrzeć, starając się nie mrugać jak można najdłużej. Patrzymy wtedy nie w same oczy danej osoby, ale pomiędzy oczami — spojrzenie skierowane w ten punkt i nie zamknięte mruganiem — ma w sobie jakiś dziwny autorytet, któremu słuchająca osoba poddaje się bezwiednie.

Na to, żeby móc w ten sposób patrzeć na kogoś powinniśmy robić codziennie w ciągu kilku minut następujące ćwiczenia.

ĆWICZENIE SPOJRZENIA

Na kartce białego papieru, wielkości wizytówki, niebieskim ołówkiem narysujmy niewielkie koło i trzymając ten papier oddalony od twarzy na przestrzeni jednego metra, patrzymy w niebieskie koło, nie mrugając oczami i licząc do trzydziestu. Następnie zamykamy oczy dla odpoczynku i liczymy również do trzydziestu. Ćwiczenie to powtarzamy kilkakrotnie coraz dłużej trzymając wzrok utkwiony w narysowane koło.

Drugie ćwiczenie polega na spuszczeniu i podnoszeniu głowy jednocześnie wpatrując się w kółko i nie mrugając powiekami, poczem obracamy głowę na prawą i lewą stronę nie spuszczać kółka z oczu. Ćwiczenie to wykonujemy kilkanaście razy.

Trzeba uważać, żeby nie męczyć oczu, należy je więc po ćwiczeniu zamykać i przestać ćwiczenie, kiedy pocujemy najbliższe klucze powiek.

Trzecie ćwiczenie jest zabawnie, wyda się nam może dziwne, jest jednak wstępem do wywierania uroku na innych. Proszę tego słowa „uroku” nie brać w sensie magicznym, rzucania czarów!...

Otóż, robimy ołówkiem punkt pomiędzy oczami, u nasady nosa, bierzemy w rękę lustro, lub stajemy przed lustrem i wpatrujemy się w ten czarny punktik nie mrugając powiekami i licząc do 30, 50, 100 i tak dalej. Kiedy nabierzemy wprawy będziemy mogli przeczytać pół stronicę książki, a nawet całą stronicę nie mrugając.

FASCYNUJĄCY WZROK

Tak wyćwiczony spojrzenie powinniśmy mówiąc do kogoś, przekonując go, namawiając, broniąc jakiejś sprawy, patrzeć spokojnym, łagodnym, uprzejmym wzrokiem pomiędzy oczami danej osoby; kiedy zaś ta osoba nam odpowiada, patrzymy nieco powyżej lub poniżej jej oczu, ale nigdy w same źrenice. Jak już powiedzieliśmy takie spojrzenie skierowane pomiędzy oczami i poniekąd nieruchome i niezamknięte nieczem wywiera silne i niezapomniane wrażenie. O uroku głosu pomówimy w następnym artykule.

Francine.

Motoryzacja i mechanizacja przyszłej wojny

Uzbrojenie nowoczesnych wojsk uległo przemianom i to, co było ostatnim słowem przed 5 — 6 laty, dziś już zostało zdystansowane przez nowe ulepszenia.

„Motoryzacja i mechanizacja” — oto hasło nowoczesnych wojsk. Wszystkie armie w miarę możliwości finansowych i warunków geograficznych danego kraju realizują to hasło. Zmotoryzowana piechota i kawaleria, samochody pancerne, lekkie i ciężkie, artyleria z trakcją samochodową, samoloty rozmaitych typów, będą stanowiły właściwe jądro nowoczesnej armii, podczas gdy reszta zmotoryzowanej armii, będzie tylko jej uzupełnieniem.

Od czasu wojny światowej a więc w ciągu bezmała lat dwudziestu, rozwój czołgów zrobił ogromne postępy. Dziś są to ruchome fortece, dla których nie istnieją przeszkody terenowe.

Tajemnicze promienie tropiące nieprzyjaciół

Prasa angielska donosi o wynalazku inżyniera Mac Neila specjalnym aparacie przy pomocy którego na odległość 50 km. odkryć można statki nieprzyjacielskie, samoloty, artylerię, wojska i t. p. „Tajemnicze promienie”, wytwarzane w aparacie Mac Neila, pozwalają na odkrycie oddalonych przedmiotów nawet wśród najciemniejszej nocy i nieprzeniknionej mgły. Wynalazek badany jest przez komisję wojskową, w skład której wchodzi oficerowie marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych. Zastosowanie tego wynalazku na szerszą skalę, uniemożliwiłoby wszelką wojnę, usuwając podstawowy czynnik wszelkich ataków nieprzyjacielskich — zaskoczenie.

Stenografująca maszyna 230 słów na minutę

Jak wiadomo, najbardziej rekordy maszynistki, nie mogą pisać szybciej jak 160 słów na minutę. W dzisiejszych warunkach powszechnego pędu do bicia rekordów szybkości, cyfra ta wydaje się bardzo małą i dlatego duże zainteresowanie wywołał francuski wynalazek, polegający na maszynie do pisania, która może zapisywać stenograficznie przemówienie wygłaszane, z niezwykłą

wprost szybkością 230 słów na minutę.

Oprócz szybkości pracy tej nowej maszyny, jej duża zaleta jest to, że stenogram napisany przy jej pomocy, może być rozszyfrowany i natychmiast oddany zwykłej maszynistce do przepisania. Maszyna ta jest łatwo przenośna, lekka, bezszumna w pracy i posiada klawiaturę, złożoną z 21 klawiszów.

Tu sprawa komplikowała się poważnie. Bo o ile Pawłowi rzecz wydawała się normalna, możliwa i zgoła niestrasza, kiedy był w towarzystwie Reginy, o tyle stawała się ona niezwykle trudna i nieprzyjemna w miarę jak zbliżał się do domu.

Zresztą wszystko zaprzysięgło się przeciwko niemu. Najpierw żona chorowała (niemożna przecież chorej kobiecie mówić o rozwodzie!), potem przyjechała do nich teściowa (miał przeciwko sobie dwie despotyczne kobiety, to przecież nad siły).

Regina zniecierpliwiona zaczęła dąsać się i robić mu ciągle wymówki i sceny, doczekawszy się więc wyjazdu teściowej, Paweł ułożył z pomocą Reginy całe przemówienie, wypił w barze dwa kieliszki wódki i w wujowiczem usposobieniu wrócił do domu.

— Madziu, chcę z tobą pomówić — rzekł stanowczo.

— A co tam? — odpowiedziała dziw-

nie łagodnie Sielecka pódnoząc na niego wzrok.

Łagodny jej głos wzruszył Pawła, zmieszal się pod jej spojrzeniem.

— Bo widzisz, przychodzę do przekonania... zaczął mniej pewnym głosem.

— No więc co? zniecierpliwiała się Małgorzata. — Nie można ciebie zrozumieć. Daj spokój ze swoimi przekonaniem, nie nowego nie wymyślisz! Włóż pantofle i stary tużurek, zupa na stole!

Ten rozkaz, codziennie słyszany, podziałał nagle na Pawła jak zimny natrysk. Zrozumiał, że rozwód, Regina — to wszystko było nieczyste i nieuczciwe!

To nie dla niego! Trzeba o tem zapomnieć! Dla niego była Madzia, pantofle i stary tużurek, w których jak w umundurowaniu przeznaczone, mu było spędzić całe życie! Nigdy przecież dawniej nie myślał o żadnym zmianie! Wszystkiemu była winna wygrana.

Paweł spędził całą noc bezsenność, a w dwa dni później ukazało się w gazetach ogłoszenie: „Na nieuleczalnych, bezimiennie 20.000 złotych”.

M. ira.

NOVELKA NIEDZIELNA

Pantoflarz

Paweł Sielecki był w wielkim kłopotie. Spotkało go nieoczekiwane szczęście, które chociaż ucieczyło go na razie stało się później powodem rozlicznych trosk.

Pani Sielecka, ziemianka z pochożenia, uważająca, iż zrobila straszny megalomans wychodząc za zwykłego urzędnika za mąż — nie miała słodkiego charakteru i traktowała swego męża bez ceremonii, przypominając mu nieustannie swoją wyższość. Toteż Paweł przyzwyczaił się ślepo słuchać żony i ulegać jej we wszystkim. Pierwszy jego samodzielny krok chociaż uwięziony powrotem, napawał go lękiem i był przyczyną coraz to nowych kłopotów.

Było to tak. Paweł zaproponował kiedyś żonie wziąć bilet na loterię, za co oczywiście otrzymał „bure” co się zowie, zakreconą groźbą: „Wybij to sobie raz na zawsze z głowy!”

Ale niewiadomo dlaczego potulny Paweł nie mógł wybić sobie tego

projektu z głowy, w sekrecie przed żoną, z własnych, na papierosach zbranych oszczędnościach kupił bilet na loterię i... ku swemu wielkiemu zdziwieniu wygrał 20.000 zł.

Z wypiekami na twarzy powracał do domu, chcąc żonie oznajmić niebywałe zdarzenie, ale pani Sielecka cierpiała właśnie na migrenę i była niezwykle kwaśno usposobiona.

— Słuchaj Madziu — rzekł Paweł drżącym nieco głosem — czy wiesz co się stało?

— Co tam się mogło stać! — odpowiedziała cierpko Małgorzata — Głowa mnie boli i nie jestem wcale ciekawa twoich biurowych historii. Spóźniłeś się o całe pół godziny, proszę, żeby to się więcej nie powtórzyło!

— Bo widzisz, muszę ci wytłumaczyć... — zaczął Paweł, ale Małgorzata przerwała mu żywo: — Nie chcę twoich tłumaczeń, włóż pantofle i stary tużurek, zupa już na stole!

I tak przeszedł dzień. Paweł, nie powiedziawszy odrazu żonie o wygranej, zdecydował zamilczeć ten fakt i pieniądze zachować dla siebie. Ale jak je ukryć? W ciągu kilku dni codziennie zmieniał kryjówek i pośpiesznie powracał do domu, z niepokojem zadając sobie pytanie, czy skarb jego nie został wykryty. Następnie zaniósł pieniądze do banku, ale ten sam kłopot trafił go z ukryciem książeczki czekowej, a przytem łamał sobie głowę, na co mógłby pieniądze te wydać. Bo, co mu po nich, jeżeliby musiał wciąż je trzymać w ukryciu? Wydać część sumy na eleganckie ubranie, na przyjemności, restauracje, kina, teatry?... Zapewne, ale włosy powstawały mu na głowie na samą myśl, co by Madzia powiedziała o tej niewytłumaczalnej zmianie w jego postępowaniu.

Postanowił poradzić się przyjaciela, który miał w ogóle dużo inicjatywy i napewno znalazłby jakąś radę na tę sytuację bez wyjścia. Udał się więc do niego, ale okazało się, że Marek bawił na prowincji. Paweł przyjął jego siostrę, młodą wdówkę, która dłuższy czas bawiła zagranicą, wyjechała się Sieleckiemu bardzo sympatyczna i dobra, toteż po kilku wstępnych słowach nabrał do niej zaufania i zwierzył się jej ze swego kłopotu, prosząc o sekret i radę.

Regina ze skupioną miną wysłuchała jego opowiadania, od czasu do czasu wzdychając: — Biedny pan Paweł! Kochany pan Paweł — a czyniła to z takim wdziękiem i taką serdecznością w głosie, że Sieleckiemu, nieprzyzwyczajonemu do takiego traktowania, serce tajało z rozczuleniem.

— Proszę pana — rzekła nakoniec Regina — na to, żeby panu dać dobrą i praktyczną radę muszę się zastanowić, pomyśleć. Proszę przyjąć do mnie jutro, pomówimy o tem obszernie.

Widocznie rada, jaką Regina miała dać Pawłowi była bardzo trudna, a rozpatrywanie wspólne kwestii wymagało dużo czasu, bo wizyty Pawła stały się bardzo częste, rozmowy coraz poufniejsze, tembardziej, że Marek nigdy w domu nie było. Paweł pod różnymi pozorami wymykał się z domu i przybiegał do Reginy, spędzając z nią najpiękniejsze chwile swego życia.

Z tych słodkich tete-a-tete wyłonił się następujący projekt: oto Paweł miał rozwieść się z żoną, ożenić z Reginą, a dwadzieścia tysięcy poszłoby na urządzenie nowego mieszkania. Chodziło tylko o oznajmienie „Madzi” tego postanowienia.

Tu sprawa komplikowała się poważnie. Bo o ile Pawłowi rzecz wydawała się normalna, możliwa i zgoła niestrasza, kiedy był w towarzystwie Reginy, o tyle stawała się ona niezwykle trudna i nieprzyjemna w miarę jak zbliżał się do domu.

Zresztą wszystko zaprzysięgło się przeciwko niemu. Najpierw żona chorowała (niemożna przecież chorej kobiecie mówić o rozwodzie!), potem przyjechała do nich teściowa (miał przeciwko sobie dwie despotyczne kobiety, to przecież nad siły).

Regina zniecierpliwiona zaczęła dąsać się i robić mu ciągle wymówki i sceny, doczekawszy się więc wyjazdu teściowej, Paweł ułożył z pomocą Reginy całe przemówienie, wypił w barze dwa kieliszki wódki i w wujowiczem usposobieniu wrócił do domu.

— Madziu, chcę z tobą pomówić — rzekł stanowczo.

— A co tam? — odpowiedziała dziw-